

Ostateczne imperium

Rozpad cywilizacji i załamek przyszłości

William H. Koetke

Spis treści

Wyniki Imperium	5
---------------------------	---

Nasze pokolenie stoi w obliczu największej katastrofy, jakiej kiedykolwiek mógł doświadczyć człowiek. Śmiertelne zagrożenia dla żyjącego świata nadchodzą ze wszystkich stron. Woda, światło słoneczne, powietrze, ziemia są zagrożone. Kiedy Eskimosi z dalekiej Północy zaczynają chorować na białaczkę z powodu promieniowania atomowego i mleko matki tegoż Eskimosa zawiera krytyczny poziom PCB, musimy zrozumieć, że każdy organizm na ziemi jest zagrożony.

Na kryzys ten składa się fakt, że główna siła w tej sprawie – cywilizowani ludzie – nie są w stanie zrozumieć problemu. Problem leży poniżej progu świadomości, ponieważ ludzie w ranach cywilizacji (słowo „cywilizacja” pochodzi z łaciny i odnosi się do mieszkańców metropolii, miast i wsi) nie mają już związku ze światem żyjącym. Życie cywilizowanych ludzi skupia się w samym systemie społecznym. Nie dostrzegają oni erodującej ziemi i znikających lasów. Te sprawy nie mają bezpośredniego związku z zapłata. Odruchem cywilizacji będącej w kryzysie jest działanie na tych samych zasadach co dotychczas, tylko energiczniej w celu wyzwolenia się. Przy gwałtownie wzrastającej populacji i zagrożeniu głodem, często tym odruchem jest kładzenie większego nacisku na ziemi uprawne i szybsze wycinanie lasów.

Doświadczamy planetarnej katastrofy. Destrukcja systemu planetarnej życia trwa od tysięcy lat i obecnie zbliża się do ostatecznej zagłady, którą niektórzy z nas ujrzą jeszcze za swojego życia. Sytuacja daleka jest od złożoności i trudności, tak naprawdę jest bardzo prosta, jeśli zrozumie się i zaakceptuje kilka prostych i fundamentalnych twierdzeń.

Zagłada naszej planety ma swoje źródło w jednym, prostym fakcie. Cywilizacji brakuje równowagi w przepływie energii planetarnej. Cywilizacyjny konsens brzmi, że gwałtowne zwiększanie się populacji, gwałtowny wzrost konsumpcji dóbr materialnych może trwać, opierając się na malejącej liczbie surowców i obumierającym ekosystemie. To po prostu absurd. Pomimo tego, cywilizacja trwa przy jednoczesnym wyzbyciu się pamięci swej historii oraz bez wizji na przyszłość.

Prawdopodobnie najważniejszym źródłem życia na tej planecie jest cieniutka warstwa litosfery. Życie planety jest w gruncie rzeczy zamkniętym, zrównoważonym systemem zawierającym takie składniki jak słońce, woda, ziemia i powietrze jako elementy podstawowe. Owe elementy współpracują, by produkować życie i funkcjonują wedle wzorów opartych na prawach fizyki, które są niczym innym jak Prawem Natury.

Głębokość ziemi i jej bogactwo stanowi podstawowy poziom zdrowia żyjącej planety. Jako ogólne stwierdzenie możemy podać, że gdy ziemia zostanie utracona, równowaga życia na planecie ulegnie zachwianiu. W geologicznej rozciągłości czasowej życia na planecie oznacza to szybki postęp w kierunku śmierci. Nawet jeśli tylko jeden procent ziemi jest bezpowrotnie utracony na przestrzeni tysięcy lat w końcu planeta umrze. Gdy zyskujemy jeden procent, wtedy żyjący zasób i bogactwo planety wzrasta. Głównym faktem, który winniśmy mieć na uwadze jest świadomość tego, jak powoli ziemia jest w stanie się odbudować. Geolodzy oszacowali, że potrzeba od trzystu do tysiąca lat, by odzyskać każdy cal litosfery.

Odżywienie gruntu zależy od produkcji w procesie fotosyntezy wegetatywnej pokrywy. Istnieją rozległe różnice w Sieci Produkcji Fotosyntezy wielu możliwych pokryw wegeta-

tywnych. Z reguły jest to szczyt ekosystemu danego regionu ziemi, który jest najbardziej produktywny w przekształcaniu energii słonecznej we wzrost roślin i w zamianie w organiczny nawóz, ożywiający ziemię.

Szczyt ekosystemu to stan równowagi „ciała” ziemskiego. Po poważnym pożarze lasu, by wyleczyć się z wyraźnego ubytku, organizm leśny powoli leczy się z ran, poprzez sukcesyjne zalesienie obszaru środowiska roślinnego. Każda następna społeczność przygotowuje areał dla kolejnej. Generalnie rzecz ujmując, uszkodzony las zostanie pokryty mocnymi, małutkimi roślinkami potocznie zwanymi „chwastami” i trawami, które utrzymują górne warstwy ziemi i przygotowują miejsce dla innych traw i krzewów porastających zgliszcza. („Chwasty” są „grupą pierwszej pomocy” na wolnym gruncie.) Generalnie „grupa pierwszej pomocy” – pierwsza społeczność roślinna, pokrywająca jałową ziemię – jest najprostszą społecznością roślinną zawierającą niewielką liczbę gatunków roślin, zwierząt, owadów, mikroorganizmów, itd. Wraz z tym jak zastępowanie trwa, zróżnicowanie, liczba gatunków wzrasta tak jak wzrasta NPP dopóty, dopóki szczytowy system zostaje ponownie osiągnięty, a równowaga ustalona. System prowadzi do złożoności form, maksimum zdolności do przetwarzania przychodzącej energii (NPP) i zróżnicowania energetycznych ścieżek (łańcuchy pokarmowe i inne usługi, które rośliny i zwierzęta świadczą sobie nawzajem). Rośliny zachowują ziemię, tak by mogła znów zostać odbudowana. Będą osłaniać ziemię, by zapobiec jej utlenieniu (ogrzewanie i wysuszenie gruntu przyczynia się do zmian chemicznych, które powodują jałowość) i utrzymać wilgoć. Każda roślina korzysta z różnorodnych kombinacji składników odżywczych z ziemi, tak że specyficzne następowanie po sobie społeczności przygotowuje specjalne składniki odżywcze dla specjalnych środowisk roślinnych, które je zastąpią. Następując po przygotowaniu miejsca przez te rośliny, większe, starsze i inne szerokolistne drzewa pojawią się, a ich życie i śmierć w dalszej kolejności przygotowuje mikroklimat i glebę dla roślin zimnozielonych. Drzewa takie spełniają funkcję drzew „opiekujących”¹ się ze względu na fazę szczytową wspólnoty, którą będzie pojawienie się drzew iglastych. Młode jodły na przykład nie mogą urósć w świetle słonecznym i muszą mieć cień rzucany przez ową wspólnotę.

Ekosystem tej ziemi cierpi z powodu nawiedzających go tornad, pożarów lub innych wydarzeń, następnie powraca do stanu równowagi, systemu szczytowego. To zjawisko jest podobne do zranionego ludzkiego ramienia, które najpierw krwawi, zasklepia się, a następnie tworzy nową, zastępczą skórę, by osiągnąć stan równowagi. Szczytowy system jest podstawą zdrowia żyjącej ziemi, jej dynamicznego stanu równowagi. System szczytowy to system, przeprowadzający największą liczbę procesów fotosyntezy. Cokolwiek go zakłóca, zakłóca dobrą kondycję ekosystemu. Systemy szczytowe są najbardziej produktywne, ponieważ są bardzo zróżnicowane. Każdy organizm oddaje część swojej porcji energii producentom tejże energii, która go podtrzymuje (jak również dostarczając energii na inne sposoby) i kiedy te systemy wspierające rozrastają się, liczebność i zróżnicowanie roślin zielnych i zwierząt wzrasta, wykorzystując przy tym każdą dostępną niszę. Coś co może

¹ Chodzi tutaj o tzw. *nurse trees* – czyli drzewa osłaniające siewki.

być postrzegane jako całość, jednolity organ żyjącego ziemskiego ciała, las bądź teren trawiasty, doświadcza polepszenia kondycji ze względu na wewnętrzne zróżnicowanie.

Na ogromną skalę, bioregiony i kontynentalne grunty, znacząco wspierają morskie życie poprzez zmywanie (zarówno naturalne jak i nienaturalne) tego, co organicznie żyzne w wodne i oceaniczne środowisko. To dalsza usługa, którą te całościowe ekosystemy przygotowują innym całościowym ekosystemom.

Kilka podstawowych zasad ziemskiego życia w kosmosie zostało teraz ustalonych. Równowaga jest prawem kosmicznym. Ziemia obraca się wokół słońca w precyzyjnie uregulowanej równowadze. Budżet ciepła planety jest równie precyzyjnie uregulowanym stanem równowagi. Jeśli ilość przychodzącego ciepła zaczęłaby spadać, zamrzlibyśmy albo, gdyby planeta nie zużywała ciepła właściwie usmażylibyśmy się. System szczytowy utrzymuje równowagę i stabilność stulecie po stuleciu w miarę różnicowania przepływów energii stale się poruszającej i krążącej w jego ramach. W ten sam sposób ludzkie ciało utrzymuje równowagę (homeostatis), podczas przepływu krwi, przebiegu procesów trawiennych i tworzenia komórek.

Życie ziemi jest zasadniczo opiera się na glebie. Gdy nie ma gleby, nie ma i życia na niej. (Niektóre mikroorganizmy i inne formy życia mogą nadal egzystować). Ziemia utrzymywana jest przez jej wegetatywną pokrywę i w optymalnej, zrównoważonej kondycji pokrywa ta stanowi naturalny stan szczytowy ekosystemu.

Jeśli ktoś może zaakceptować tych kilka prostych zasad to znaczy, że ustaliliśmy podstawy komunikacji, od których możemy wyjść. Każdy kto nie potrafi ich zaakceptować winien pokazać, że ten świat działa w inny sposób. Należy to zrobić szybko, ponieważ życie na planecie Ziemi jest zagrożone. Odwołujemy się do podstawowych warunków życia na

Ziemi. Słyszeliśmy o wielu możliwościach ratunku. Słyszeliśmy, że rozwój ekonomiczny nas ocali, że ogrzewanie słoneczne nas ocali, technologia, powrót Jezusa Chrystusa, który przywróci niebo i ziemię, obwieszczenie reformy rolnej, recykling surowców, ustanowienie kapitalizmu, komunizmu, socjalizmu, faszyzmu, Islam, wegetarianizm, trójlateralizm i nawet narodziny nowego Wodnego Świata mają nas ocalić. Lecz prawo ziemi mówi, że jeżeli ludzie nie będą potrafili utrzymać ziemi w dobrej kondycji, to nie będą mogli żyć na niej. W 1988 roku, coroczna utrata ziemi z powodu erozji wynosiła dwadzieścia pięć miliardów ton i ciągle gwałtownie wzrasta. Erozja oznacza zsuwanie się gruntu z łądu. Równie poważną szkodą jest wyczerpująca się żyzność gleby. Wyczerpanie gruntu jest powszechne wszędzie tam, gdzie cywilizacja uległa rozprzestrzenieniu. To dosłownie zabójstwo planety, poprzez wyczerpywanie jej zapasów organicznej żyzności, która stanowi czynnik wspierający inne przejawy biologicznego życia. Fakt: odkąd cywilizacja zaatakowała Wielkie Równiny Północnej Ameryki, połowa wierzchniej części gruntu tego terenu zniknęła.

Wyniki Imperium

Osiem tysięcy lat odnotowanych przestępstw wymierzonych przeciwko naturze i popełnionych przez cywilizację włącznie z atakami na litosferę wszystkich kontynentów.

Lasy, olbrzymie generatory wierzchniej części gruntu, pokryły pobieżnie jedną trzecią ziemi jeszcze przed nastąpieniem ery cywilizacji. Do 1977 roku pokrywa lasów stanowiła jedną czwartą całej powierzchni ziemi, a do 1980 roku zmalała do jednej piątej i nadal gwałtownie spada. Jeśli obecnych tendencji nic nie przerwie, to do roku 2040 80% roślinności zniknie.

Oczywistym faktem jest to, iż cywilizacja nie potrafi zadbać o Ziemię. Osiem tysięcy lat jej historii pokazuje. Cywilizacja morduje Ziemię. Grunt będący bankiem energii mozolnie gromadzonym był przez tysiąclecia. Większość zniknęła, a reszta zaczyna gwałtownie zanikać.

Kiedy cywilizowany „rozwój” ładu, system szczytowy jest zlikwidowany, roślinność ulega wielkiemu uproszczeniu lub całkowitemu wyczyszczeniu i NPP gwałtownie zmniejsza. W tropikach, gdzie pastwiska tworzy się poprzez wycinanie lasów, dwie trzecie NPP zostają wyeliminowane. W środkowej części szerokości geograficznej, traci się połowę NPP, gdy ziemię uprawną tworzy się z wcześniej zalesionego obszaru. Kolejnym krokiem jest to, że ludzie biorą dużo nawet produkcji z danego terenu w formie produktów agrokulturalnych tak, że niepełna ilość nadwątlonej produkcji powraca, by odżywić glebę.

To wskazuje na prostą zasadę: Ludzka społeczność musi posiadać jako swoją główną wartość- odpowiedzialność za utrzymanie ziemi. Jeśli potrafimy stworzyć kulturę, która potrafi utrzymać ziemię to istnieje możliwość odzyskania przez kulturę ludzi równowagi życia na Ziemi.

Głównym problemem jest to, że cywilizacja nie jest w stanie równowagi z życiem na Ziemi. Rozwiązaniem tego problemu jest jej odzyskanie przez społeczeństwo.

Powracamy do osobistych pytań rozważających to, w jaki sposób odpowiedzieć na planetarny kryzys. Większość propozycji ratunku ma niewiele wspólnego z podtrzymywaniem gleby. Wszystkie one poszukują złagodzenia sytuacji bez dokonywania żadnych niewygodnych zmian w podstawowych wartościach lub strukturze egzystującego społeczeństwa. Próbuje jedynie „naprawić” symptomy. Jeśli istniałaby społeczność, której priorytetem byłoby niesienie pomocy Ziemi, wtedy inne wartości owego społeczeństwa konsekwentnie by z tego wypływały.

Na wiele ważnych sposobów cywilizacja funkcjonuje jak uzależniająca moda. Kultura cywilizacji funkcjonuje w sposób autodestrukcyjny, samobójczy; zupełnie tak jakby była osobą uzależnioną od alkoholu, białego cukru, narkotyków, czy tytoniu. Uzależnieni wypierają się istniejącego problemu. Osoba uzależniona zajmuje się zaprzeczaniem rzeczywistości. Cywilizacja jest uzależniona w ten sam sposób.

Cywilizowani ludzie wierzą, iż mają obowiązek podnosić do swojego poziomu ludzi prymitywnych i zacofanych. Cywilizacja, która bliska jest samozniszczeniu, myśli o sobie jak o nadrzędnej kulturze posiadającej odpowiedzi dla wszystkich ludzi.

Osoba uzależniona jest emocjonalnie uzależniona od takich rzeczy jak: telewizja, majątek, osobowej rutyny, innych ludzi, ideologii, totalnego oddania się niektórym sprawom bądź pracy. Jeśli usuniemy obiekt uzależniający, dana osoba doświadczy uczucia braku bezpieczeństwa, dyskomfortu, cierpienia, symptomów abstynencji.

Cywilizacja jest kulturalnym/umysłowym spojrzeniem, wedle którego bezpieczeństwo oparte jest na środkach przymusu. Rozmiar tej iluzji jest taki, że łączne wydatki na siły zbrojne wszystkich rządów w 1987 roku były tak wielkie, że wszystkie programy społeczne Narodów Zjednoczonych mogłyby być finansowane przez trzysta lat.

Spoglądając wstecz na prostą zasadę mówiącą, że ludzie nie mogą żyć na tej planecie jeśli nie będą potrafili utrzymać ziemi, ujawnia iluzję. Cywilizowana odmowa przestrzegania imperatywu o utrzymywaniu ujawnia złudę. Iluzja siły militarnej nie prowadzi do bezpieczeństwa, ale do śmierci. Cywilizowana odmowa przestrzegania imperatywu o utrzymywaniu ziemi i uzależnia od iluzji, że bezpieczeństwo może zostać zapewnione poprzez zabójczą broń, przypomina halucynację alkoholika, będącego w stanie delirium!

Pierwszym krokiem do wyzdrowienia osoby uzależnionej jest konieczność przekonanie się, iż to w co wierzy jest iluzją. Alkoholik musi zrozumieć, że „jeszcze tylko jeden kielszeczek” nie stanowi odpowiedzi, pracoholik musi zrozumieć, że „jeszcze odrobina wysiłku” nie zapewni poczucia własnej wartości i udanego życia. Bulimicy muszą zrozumieć, że „jeszcze tylko jeden talerz żarła” nie zagwarantuje emocjonalnego spokoju. Cywilizacja musi zrozumieć, że jej obraz rzeczywistości prowadzi do jej samobójstwa.

Tutaj mamy wszystko. Problemem jest brak równowagi, a rozwiązaniem jej odzyskanie. Oto prosta zasada: jeśli działanie ludzi pomoże odzyskać równowagę z perspektywy stanu gleby, to znajdziemy się na ścieżce prowadzącej do uzdrowienia ziemi. Jeśli teoria, plan, projekt lub cokolwiek innego nie zostanie uzasadnione tą standardową zasadą, powrócimy do świata ułudy.

Wszyscy jesteśmy uzależnieni. Przez procesy cywilizacyjne straciliśmy z oczu nasze cele. Funkcjonujemy obecnie w świecie zamętu i chaosu. Musimy uznać, że ułudny system cywilizacji, instytucje masowe i nasze własne życie funkcjonują w oparciu o samoniszczycielskie zasady. Żyjemy w kulturze, która powoduje, że ziemia wykrwawi się na śmierć, a my będziemy tworzyć długoterminowe plany osobiste i rozwijać kariery. Dążymy do czegoś, co nie powinno istnieć.

Musimy spróbować obudzić się i odzyskać wizję rzeczywistości. Musimy zacząć brać odpowiedzialność za nasze życie i za ziemię. Będzie to trudne do wykonania. Będzie to wymagało pilnej nauki i zapobiegliwości. Ludzie nigdy wcześniej nie mieli do czynienia z czymś podobnym. Tej generacji wręczono wyzwanie o kosmicznym wymiarze. Kosmiczne pytanie brzmi: czy dziesiątki milionów lat rozprzestrzeniania się życia na ziemi spowoduje śmiertelny powrót do mikrobów? To wyzwanie daje nam możliwość poniesienia olbrzymiej klęski lub ogromnego sukcesu.

Jedyną naszą nadzieję jest stworzenie utopijnego raju, nowego Edenu. Tylko to nas oswobodzi. Winniśmy stworzyć pozytywną, współpracującą kulturę skierowaną na przywrócenie życia i realizować to po wsze czasy albo my jako gatunek nie będziemy mogli egzystować na ziemi.

Tłum. Aleksandra Wawrzyniak

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



William H. Koetke
Ostateczne imperium
Rozpad cywilizacji i załówek przyszłości

pl.anarchistlibraries.net